CZĘŚĆ XIV. № 86. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Poczt-amtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna,* 45 r. as. *Półroczna,* 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna,* 55 r. as. *Półroczna,* 28 r. ass.

Piątek, $\frac{6}{18}$ Listopada.

Tygodnik będzie wychodził w roku przyszłym, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Osoby życzące prenumerować na to pismo proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{5}{17}$ *Listopada.*

Przez roskazy dzienne Cesarskie, z d. 31 Października Rotmistrz pułku kirysyerów J. C. W. W. X. Heleny *Kuszkowski*, mianowany Starszym Adjutantem Głównego Sztabu czynnej armii. — 1 b. m. Sztabs-rotmistrz pułku ułanów gwardyi *Masson*, mianowany do szczególnych poleceń przy Głównodowodzącym czynną armiją.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klassy, 11 Paźdz. Dowodzący artylleryą korpusu gwardyi, Jenerał-major *Sumarokow 1*, i Św. Stanisława 2 klassy, 23 tegoż m. Pułkownik Jeneralnego Sztabu *Duhamel*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z d. 24 Październ. w nagrodę odznaczających się prac i gorliwej służby, na przedstawienie Ministra Spraw Wewn., mianowany (w liczbie innych) kawalerem orderu Św. Włodzimierza 3 klassy, Professor wysłużony, Akademik Wileńskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii, Radzca Stanu *Sniadecki*.

— Do Petersburga przybyli: 1 b. m., z różnych gub. Jenerał-Kriegs-Komisarz Głównego Sztabu J. C. Mości, Jenerał-adjutant *Szipow;* 2 b. m. z Białej Cerkwi, Łowczy Dworu hrabia *Branicki*. Wyjechali: do Kowna, dym. Jenerał jazdy xiążę *Repnin;* do Tweru, Naczelnik 2 lekkiej dyw. jazdy, Jen.-porucznik *Dachturow;* do Moskwy, Naczelnik 16ej dyw. pieszej, Jen.-porucznik *Tryszatnyj*.

Wiadomości zagraniczne.

Frankfurt 3 Listopada. 30 Października, w Strasburgu, zaszły znaczne rozruchy, których wypadek łatwym był do przewidzenia.

Od samego świtu oddziały kanonijerów 4 pułku artyllery przebiegać zaczęły miasto, śród okrzyku: «nich żyje Cesarz!» Oddział liczący do 30 ludzi napadł na dom prefektury i dostał się aż do sypialnego pokoju prefekta, o 6½, w chwili kiedy urzędnik ten zabierał się wstać z łoża. Oddziałem tym dowodził młody człowiek, w mundurze oficera głównego sztabu, który oznajmił prefektowi iż go aresztuje w imieniu Napoleona II, (Ludwika Bonaparte, Syna Ludwika Bonaparte i Hortensyi Beauharnais). Prefekt, po ubraniu się, (na co dano mu 2 minuty czasu), uprowadzony z największym pośpiechem został przez zbuntowane żołdactwo, które, przeprowadziwszy przez całe miasto, zamknęło go w koszarach artylleryi. W półgodziny wszakże po tym wypadku czterej oficerowie innego pułku artylleryi uwolnili go stamtąd i prefekt bez żadnego szwanku do mieszkania własnego powrócił.

Xiążę Ludwik, który w towarzystwie pułkownika Vaudrey i P. Parquin, dowódzcy szwadronu gwardyi municypalnej paryskiej, odparty został przez 3ci pułk artylleryi, udał

się do koszar 46 linijowego pułku. Chciał on do żołnierzy przemowić; ale nie dano mu na to czasu i po niejakim oporze potrafiono go zatrzymać. — Po zatrzymaniu xiążęcia wszystko wnet się uspokoiło. Miasto nie brało żadnego w tych rozruchach udziału i dotąd używa zupełnej spokojności.

Oto jest spis osób które zatrzymane zostały w koszarach Finkmatt:

1) Napoleon Ludwik *Bonaparte*, mający 28 lat, urodzony w Paryżu, zamieszkały w Strasburgu. Xiążę ten, łącznie s całą swoją rodziną, zostawał, jak wiadomo, na wygnaniu.

2) Dyonizy Karol *Parquin*, mający lat 79, kawaler orderu Legii Honorowej, dowódzca szwadronu gwardyi municypalnej paryskiej. P. Parquin jezdził często do Alzacyi, do okolic Constance, gdzie żona jego posiada wielkie dobra. Wiadomo iż w mieście tem, mieszkała też Królowa Hortensya.

3) Rafael hrabia *de Grécourt*, lat 23, rodem s Paryża, dezurny oficer xięcia Ludwika.

4) Henryk, Ryszard, Sigefried *Querellés*, lat 25, urodzony w Neuvillers, dep. Dolnego Renu, zamieszkały w Nancy, kwaterujący w Strasburgu, dezurny oficer xięcia Ludwika.

5) Karol Mikołaj *Vaudrey*, lat 51, pułkownik 4 pułku artylleryi, zostającego na załodze w Strasburgu.

6) Franciszek Armand, Rupert *Laity*, lat 24, porucznik batalionu pontonierów, zamieszkały w Strasburgu.

7) Antoni, Marya, August *Boisson*; kwatermistrz 8 bateryi 4 pułku artylleryi, urodzony w Pontcarlier.

Nadto, zatrzymaną została jedna dama, nazwiskiem *Gordon*.

— Frankfurtska gazeta giełdowa czyni s tej okoliczności uwagi następujące: «Ile też razy w Arenenburg, kantonie Thurgau, protestowano przeciw nierozsądnej dumie, którą była Królowa Hortensya, ta niespokojna i zbytnie w swoje talenta zaufana dama, starała się w synach swoich podżegać! I jakież są owoce tych knowań? Ludwik udaje się do Strasburga, wyobraża sobie iż jest celem tajemnych życzeń całego narodu francuskiego, i, odziany à la Napoléon, staje na czele kilku przekupionych i oddawna zapewne przygotowanych artyllerzystów, w szarym surducie, w znanym małym kapeluszu, z założonémi na krzyż rękami; tak zupełnie jak wyobrażają Napoleona. Młody ten człowiek, albo zupełnie obrany być musi z rozumu, albo zaślepiony do stopnia przechodzącego wyobrażenie. — Dla zgłębienia udziału jaki była Królowa Hortensya miała w rozruchach 30 Października, dość jest odczytać jej pamiętniki z ostatniej podróży po Anglii, Francyi i Włoszech. Dzieło to było już manifestem 30 Października. Jasno widzieć się tam dawało owo stałe uprzedzenie, zajmujące wszystkich członków tej rodziny, jakoby byli celem najgorętszych życzeń wszystkich narodów i uważani za prawdziwych messyaszów wolności. Wszystko cośmy od lat 20 widzieli, wszystkie walki, zatargi i cierpienia spółczesnych nam ludów, wynikły jedynie z ubolewania iż dynastya korsykańska przestała im panować, i s tajemnej ich czci, nietylko ku cieniom wielkiego Napoleona, ale i ku drobnym członkom jego rodziny. Hortensya była nieszczęśliwą. Ojca swojego straciła na rusztowaniu. Następnie stała się bratową człowieka, którego imię dało imię naszemu wiekowi, i s którym była połączoną związkami przyjaźni, ścislejszej może niż wtenczas mniemano. Stała się Królową Hollandyi nie lubiąc ani swojego męża, ani swojego narodu, ani własnego bytu swojego. Niespokojna duma zbijała ją ciągle s toru s którego, po upadku Napoleona zbaczaćby nie była powinna. Aż do czasu rewolucyi Lipcowej niecierpliwie, s podrastającemi synami swojémi, oczekiwała przyszłości, która już jej nie mogła żadnej rokować korony. Ale ona jedna zdawała się tego nie widzieć. Spieszy do Paryża, widzi się s Kazimierzem Périer, z Ludwikiem Filippem, upatruje nowe nadzieje w czujności z jaką śledzone są wszystkie jej kroki. Obudził ją dopiero s tego marzenia łoskot karety, w której wywieziono ją do Londynu, ale stamtąd, s trzema synami swojemi, Hortensya rzuca się znowu na łono rewolucyi Włoskiej. Podówczas wszyscy trzej bracia byli jeszcze republikanami. Zapewniali iż przeznaczeni są na bohaterów europejskiego społeczeństwa: zbywało tylko na środkach. Nakoniec, starszy umarł s choroby podczas ucieczki; młodszy ratował się do Szwajcaryi; ich zaś matka wydała opis swoich przygód, z jawnem oznajmieniem ludom iż czekać mają nowego jej zjawienia się. S tej to zaślepionej szkoły wyszły wszystkie błędy i przestępstwa młodego Ludwika.»

Paryż 2 Listopada. Pomimo iż wszystkie gazety tutejsze zapowiedziały iż 1 b. m., s powodu uroczystości WW. Swiętych, nie wyjdą, jednakże, s powodu wypadków w Strasburgu, wszystkie prawie zmuszone zostały do wydania nadzwyczajnych dodatków. O 3ej ukazał się takiż dodatek Monitora, w którym ogłoszoną została otrzymana przez rząd depesza telegraficzna ze Strasburga, z d. 30 z. m., której ciąg dalszy przez mgłę był przerwany. Jednakże, dopiero dzisia o 10ej P. de Franqueville, adjutant dowodzącego w Strasburgu jenerał porucznika Voirol, przywiózł rządowi raport, z dokładnem opisaniem wypadku. Umieszczamy tu szczegóły skąd inąd niewiadome.

«Ludwik Bonaparte, słowa są raportu jen. Voirol, w towarzystwie kilku awanturników, w liczbie których znajdowali się: Kapitan Parquin w mundurze jeneralskim i pułkownik 4 pułku artyll. Vaudrey, który przez występne zabiegi potrafił był uwieść część podoficerów i żołnierzy swojego pułku, ukazał się przed władzami miejscowemi i starał się o wciągnienie ich do spisku. Po uwięzieniu prefekta kazał on otoczyć kanonierami mój hotel. Oddział ich, pod dowództwem P. Parquin postawiony został w mojej sali; lecz inni wierni i waleczni kanonijerowie, usłuchawszy głosu mojego i uczucia własnej czci i obowiąsków, otoczyli mię, i środ nich, udałem się konno do cytadelli, gdzie kazałem podjąć mosty i gdzie pewny byłem znaleść wierny, 16 pułk linijowy, który znajdował się pod Compiègne, i którego waleczni żołnierze, pełni wspomnień o naszych młodych xiążętach, przyjęli mnie okrzykiem: «niech żyje Król!» i okazali zapał jaki tylko zwykł się na polu bitwy zjawiać. Zapał ten, jakby elektryczną iskrą udzielił się całej załodze;

kononierowie 4 pułku, którzy na chwilę ulegli byli występnym roskazom swojego pułkownika, zostali tymże zapałem przejęci. Na czele 16 pułku wjechałem znowu do miasta, i udałem się do domu prefektury; ale prefekt uwolniony już został przez kilku artyllerzystów, których mu na pomoc wysłałem. Tymczasem Ludwik Napoleon, s pułkownikiem Vaudrey i częścią przychylnych mu jeszcze żołnierzy udał się do koszar Finckmatt, gdzie znajdował się 46 pułk linijowy, i starał się przeciągnąć go na swoję stronę: lecz naprożno. Podpułkownikowi Taillandier, zawiadomionemu przez mego adjutanta, łatwo było przełożyć żołnierzom iż starano się w błąd ich wprowadzić; mężny pułkownik Paillot, ze wszystkimi oficerami swojemi, podobnież wnet do Finckmatt przybył. W mgnieniu oka Ludwik Bonaparte, z nieszczęśliwymi którzy mu towarzyszyli, został uwięziony, i ozdoby które na sobie mieli zostały z nich przez żołnierzy zdarte.»

— *Journal des Débats* daje następujące w tymże przedmiocie szczegóły. «Jak się widzieć daje młody Bonaparte przybył do Strasburga dnia poprzedzającego i znalazł schronienie w domu panny Bro. Nazajutrz rano przywdział on wojskową odzież. Składała się ona z zielonego munduru, jaki zwykłe nosił Cesarz, białych pantalonów, wysokich butów, małego kapelusza; i miał na sobie gwiazdę i wielką wstęgę legii Honorowej. Xiążę, przybył do koszar artylleryi o 5½ zrana. Pułkownik Vaudrey kazał natychmiast cały pułk w koło zebrać i przemówił do żołnierzy w treści następującej: «Przyjaciele: tylko co mianowany zostałem jenerałem; roskażę wydać wam po 40 franków na każde działo. (oklaski) — «Apropos, dodał, po chwili milczenia, oznajmuję wam iż w Paryżu wybuchła rewolucya. Rząd Królewski został wywrócony. Obwołano Cesarzem Napoleona II, którego tu wam przedstawiam!» Tu, kilku żołnierzy wykrzyknęło: «Niech żyje Cesarz! Niech żyje Napoleon II.»

— Postanowieniem Królewskiem z dnia wczorajszego, jenerał porucznik baron Voirol, wyniesiony został na godność para Francyi.

— Według wiadomości z Madrytu, z d. 24 z. m., w dniu tym zgromadzenie kortezów zostało otwarte przez Królowę która, zagaiła jego sessyę własną mową. Królowa Jmć była blada, i czytała mowę głosem tak słabym iż nikt ani słowa nie mógł zrozumieć. Czytanie to zajęło 3 kwadranse czasu. Gazety tameczne ogłaszają tę mowę w całej rościągłości.

— Piszą z Bayonny pod d. 27 z. m. «Karliści 25 b. m. o 4*ej* z rana oblegli Bilbao. W kościele Begona urządzili oni bateryę, s której ciskać zaczęli na miasto granaty i bomby. Karliści panują nad całą rzeką i schwytali już trzy nieprzyjacielskie statki; na jednym z nich znajdowały się depesze do jenerała Evans, który zdaje się nie chcieć opuszczać St.-Sebastien.»

— Rząd ogłasza dzisia następujące telegraficzne depesze: «Bayonna 31 Paźdz. o 3½ s południa. Karliści 29 b. m. zdjęli oblężenie Bilbao, s powodu zbliżenia się Esparterro. Przeciw niemu wyruszył Eguia.» — «Bayonna 31 Paźdz. o 11*ej* wiecz. Z listu prywatnego z Madrytu, pod datą 26 b. m., dowiadujemy się, iż przez nadzwyczajnego gońca otrzymaną tam została wiadomość, iż Alaix rozbił jenerała Gomez pomiędzy Pozo Blanco a Montoso i zabrał mu 1,200 ludzi piechoty, 2 szwadrony jazdy i dwa polowe działa.»

Rzym 25 Października. Papież wrócił dzisia s Castel-Gandolfo, i zajął pałac kwirynalski.

— Według ostatnich listów z Ankony, cholera zupełnie tam ustała i zaczęto już oczyszczać domy i sklepy kupieckie. Dano też roskaz zdjęcia kordonów zdrowia, jeśli obecny stan przedłuży się do 1 Listopada. Jednakże, kwarantany wzdłuż morza Adryatyckiego i na całej granicy Neapolu, utrzymują się jaknajściślej.

Neapol 22 Października. W kilku kwartałach stolicy naszej zaszły znaczne rozruchy, s powodu rozmaitych wieści o zatruwaniu żywności. Król Jmć, powziąwszy o tem wiadomość, udał się natychmiast na miejsca gdzie największe tłumy pospólstwa zebrane były, starał się uspokoić je przekonywającemi słowy i kosztował nawet chlebów rozmaitych piekarzy, których miano w podejrzeniu. Następnie J. K. M., pomimo przełożeń otaczających go osób, zwiedził szpital w którym złożone zostały osoby dotknięte, jak sądzono, cholerą, wypytywał się o ich potrzeby i kosztował ich jadła. Oddalając się Król Jmć wzywał inspektorów do podwojenia czujności, i zapowiedział iż często odwiedzać ich zakład będzie, w chwili kiedy tego najmniej będą się spodziewali. Zachowanie się takie młodego Monarchy, sprawiło najlepsze wrażenie.

— Król Jmć wydał postanowienie treści następującej:

«Przyjmujemy propozycyą P. Armanda Józefa Bayard de la Vintrie, o urządzeniu jego kosztem i staraniem drogi żelaznej z Neapolu do Nocera, s przedłużeniem do Castellamare, upoważniając go również do przedłużenia jej ku Salerno, Avellino i innym miejscom. *(J. S. P. Gaz. P. P. P.)*

Starożytności.

DZIEJE FENICKIE SANCHUNIATONA.

Wojny literackie nie są tak straszne jak polityczne, nikogo więc nie zatrwożymy przepowiednią wojny filologów historyków. Zwiastująca ją kometa już się ukazała w Hannowerze, i na ziemi Niemieckiej bój będzie najzaciętszy. Ale powstaną i w innych ziemiach mężowie, którzy dziś jeszcze ostrzą pióra, a wnet przyciągną na posiłek. Przyjdą i ludzie starego zakonu. A bić się będą długo bo będą się bili w ciemnościach. Niewierzących w nasz prognostyk odsyłamy do gazet i dzienników niemieckich, a nadewszystko do wydanej niedawno xiążki P. Wagenfelda, *) o której sądzimy obowiąskiem naszym krótką tu dać wiadomość.

Dzieje Fenicijan należą do najciemniejszych. W pismach hebrajskich i greckich pozostały o nich podania, s których

*) Sanchuniatons Urgeschichte der Phönizier, in einem Auszuge aus der wieder aufgefundenen Handschrift von Philo's voll-

osnuto coś podobnego do historyi, lecz od samych Fenicijan nic prawie o Fenicijanach niewiedziano: bo szczupła liczba napisów i monet, i kilka z ich pisarzy wyjątków czyliż mogą uchodzić za ważny pomnik ludu tak czynnego, tak głośnego w starożytności. Największy oszczątek dochował się był w rękopisie Euzebiusa (um. 340 po Chr.) który pisząc swoje xięgi *Ευ'αγγελικης προπαρσκευῆς* umieścił ułamki s fenickiego dziejopisa Sanchuniatona zowiąc go «mę«żem poważnej starożytności, dawniejszym, jak mówią, niż «czasy Trojańskie, który dokładnie i rzetelnie fenickie dzieje «wystawił. Philo rodem z Byblos, nie żyd Philo *) wszy«stkie jego pisma przełożył s fenickiego na grecki.» Wyjątki będące u Euzebiusa ściągały się do fenickiej kosmogonii i dawno już były przedmiotem sporów krytycznych. Jedni je mieli za prawdziwe, drudzy odmawiali im wiary. Owoż w r. przeszłym znany badacz Niemieckich starożytności, archiwista Perz w Hanowerze, otrzymał list po łacinie, pisany z Oporto 22 Września, podpisany *Iohannes Pereiro Eques*, z doniesieniem o odkryciu dzieła Sanchuniatona w klasztorze N. Panny de Merinhas w prowincyi Duero i Minho, i s prośbą aby odkrycie to zostało ogłoszone w gazetach, z zapowiedzią iż rękopis wkrótce w Niemczech będzie wydany. Jakiś dymissyonowany s portugalskiego wojska podoficer Meyer list ten miał przesłać w kopercie z Bremen do Hannoweru. 5 Listopada tenże Pereira pisał do P. Wagenfelda, mieszkającego w Bremen, który już był otrzymał rękopis, polecając, aby go nikomu niedawał, gdyż ojcowie klasztorni zażądali od Pereira większej niż przedtym summy, i s tego powodu pozwali go do sądu. W końcu r. 1835 i na początku teraźniejszego P. Wagenfeld, z razu pod przybraném nazwiskiem Wilde a potem pod swojem, zaczął s xięgarnią Hahna w Hannowerze korrespondencyą, względem drukowania wyciągu s Sanchuniatona, obiecując dostarczyć dowodów o jego autentyczności. W jednym z listów dał takie o sobie i o rękopisie szczegóły. «Podczas czteroletniego mojego w uniwersytetach pobytu, przykładałem się szczególnie do nauk teologicznych i filologicznych. Związek mój s P. Pereiro winienem znajomości z jego synowcem, który tu (w Bremen) długo przeszłego lata bawił. Stryj jego wynalazłszy Sanchuniatona, na polecenie synowca, przysłał mi rękopis powierzając jego wydrukowanie. Zresztą odkrycie rękopisu było przypadkowe. P. Pereiro znalazł go w klasztorze w miasteczku Merinhao, i to nie w bibliotece, ale w pudełku s trzema innemi mniej ważnemi rękopisami, w starej szafie w pokoju, który w klasztorze zajmował. Odstąpiono mu go za małe pieniądze, ale poźniej, kiedy się odkryła ważność pisma, ojcowie zażądali jeszcze 50 funt. sterling., a na przypadek niewypłaty, protestowali się przeciwko wydaniu i dla tego druk jeszcze się musi przeciągnąć. Oryginał jest jakby s XIII wieku, czysto na pergaminie pisany. Na 127 wielkich stronicach ćwiartkowych zawiera xiąg 9.» Na tem się kończą wszystkie szczegóły o tém odkryciu. Czynione badania o podoficerze Meyerze, o samym wynalazcy Pereiro, o klasztorze w Merinhao, o procesie zakonników w Portugalii nic dotąd o ich istnieniu nie wyświeciły. Znak wodny (lubo obcięty) na papierze pierwszego listu P. Pereiro, dowodzi że papier ten był s papierni w Osnabrück, i listy P. Wagenfelda są na tym samym papierze pisane. Dyrektor gymnazyum Hanowerskiego, uczony filolog Grotefend, którego P. Wagenfeld zaprosił na chrzestnego ojca teraz wydrukowanego wyciągu, napisał był do niego przedmowę, a potem sam ogłosił, iż ma moralną pewność że całe to odkrycie jest zmyślone.

Lecz przejdźmy do samej xiążki. Sanchuniatona kronika Fenickiego miasta Byblus, którą Wagenfeld ma w greckim przekładzie Filon[illegible], składa się s xiąg 9, a te podług ogłoszonego przez Wagenfelda wyciągu, są takiej treści.

Pierwszej xięgi 1 § zawiera kosmogonią Taauta; zarody wszystkich przyszłych żyjątków ukryte były w *Baaut*, mętnej mglistej ciemności, s której duch twórczy za pośrednictwem miłości wywiodł wszystkie, zrazu martwe potem i żyjące jestestwa. Czterej synowie ducha ciągłą walką o mało niezniszczyli świata i za to wyprawieni zostali na cztery strony: Orbius (susza, upał) na południe, Typhon (północ) r[illegible] północ, Kadmus (wschód) na wschód i Rachimus (wi[illegible] morski) na zachód. S tém się łączy w § 2 historyja pierwszych ludzi, spłodzonych s twórczego ducha Kolpias i jego żony Baaut. Pierwsza niewiasta zowie się Aeon; tej pierwszej przyszła myśl karmienia się owocami drzew, i tego pokarmu długo poźniejsze pokolenia używały. Wdzięczność sprawiła, iż pożywnym roślinom boską cześć wyrządzano. Kultura rozwija się wynalazkami, pierwszy jest wynalazek ognia s tarcia dwóch drzew, potem budowanie chalup, odzież, żegluga na morzu; zjawia się czczenie elementów przez krwawe ofiary, wprzódy jeszcze nim myślistwo i rybołostwo; po nich idzie rolnictwo a potém chów bydła; wynalazek pisma przez Taauta, i sztuka budowania całych statków są ostatnie. W § 3 następują cztery zupełnie zgreczone myty: Uranus, Gea, Kronos, Hermes, Atlas, Atene, są działającemi osoby. Druga xięga w § 1 opowiada założenie pierwszej osady punickiej na południowym brzegu małej Azyi, zjawienie się potężnych ludów pasterskich blisko fenickiego kraju, i odparcie ich ku Arabii i innym pogranicznym krajom. § 2 Historyja Amorusa i od niego pochodzących Amoritów, potężnego fenickiego szczepu na południe Kanaanu i na wschód Jordanu. Wtrącona jest powieść o zagładzie Sodomy i nastaniu morza martwego, sprawionem przez zapalenie się asfaltowej ziemi od piorunu, który bóstwo w gniewie na mieszkańców cisnęło. § 3 Nastanie olbrzymów z bezbożnego związku ludzi z nieprzyjaciołmi Kronosa i Taauta. § 4 Mytus o Melikertesie podług świętych pieśni, które Sanchuniaton w dzieciństwie słyszał w Tyrze. Nieszczęśliwy w miłości, bo brat jego Isroas zabił mu strzałą kochankę, Melikertes z wie-

ständiger Uebersetzung. Nebst Bemerkungen von Fr. Wagenfeld. Hannover 1836. XXII 96 str. 8. (Sanchuniatona pierwszych czasów dzieje Fenickie, w wyciągu z nowo odkrytego rękopisu, zawierającego cały ich przekład przez Filona. Z uwagami Fr. Wagenfelda).

*) Znany pod nazwiskiem Filona Alexandryjskiego.

lu towarzyszami opuszcza fenicką ojczyznę, dostaje się do Kittium, a stamtąd na brzeg przeciwległy, do swego stryja starca. Po jego śmierci zaczyna swoję pełną przygód podróż, zawsze kierując się na zachód, wytrzymuje rozbicie się na morzu, dostaje się do Ersifonii (Północ, Włochy), wstępuje na górę bogów, Liban (Alpy) otoczony bagnami, jeziorami, łasami, w których były smoki, potem na nowowybudowanym statku puszcza się jeszcze na morze, na jednej wyspie zabiera bydło przemocą, nieraz rozbija się u leśnej wyspy, w której w lasach zdybuje królowę wężów Lejatanę, i ta mu daje polecenie, ażeby w Tartessie zabił jej nieprzyjaciela Massiabasa. Po długiej ku zachodowi żegludze przybywa do okolicy Tartessu. Mielikertes zabija Massiabasa i znajduje ogromne skarby, zwłaszcza wiele złota i srebra, w grodzie zabitego nieprzyjaciela. Więcej drogich kruszców mieszkańcy przybrzeżni znoszą bohaterowi, podczas dalszej jego podróży aż do ciaśniny, wyprowadzającej na Ocean. Mieszkańcy ci, Melikertesa pierwszego s Sydonów i Tyrów, który się dostał do granic ziemi, poczytywali za Boga. Po obu stronach gór postawiono słupy «które dziś jeszcze widzieć można, zowiące się imieniem Melikertesa.» Kształci on mieszkańców i za to stawią mu świątynię. Raz wyjechał na polowanie i potem niewrócił, i nikt ani jego zwłok ani mogiły nie znalazł. Posłani do domu, do Tyru, postawili mu i tam świątynię «która stoi i teraz w dawnem Tyrów mieście.» *(Dok. nast.)*

Rozmaitości.

— W ostatnim poszycie Dziennika Ministerswa Spraw Wewnętrznych czytamy, co następuje: «W Smoleńsku otworzoną została wystawa wyrobów tej gubernii, zawierająca próby fabrycznych, rzemieślniczych i wszelkich innych płodów miejscowego przemysłu, licząc w to narzędzia rolnicze, nowsze naczynia służące do tych wyrobów i prac domowych, i zasługujące na uwagę ze swego udoskonalenia. Nazwiska zakładów i ich właścicieli wskazane są w drukowanym spisie i na samych próbach pod odpowiednemi im numerami.

J. C. Mość uznawszy, iż otworzenie podobnych wystaw w miastach gubernialnych mogłoby posłużyć nie tylko do zaspokojenia ciekawości, lecz i do obudzenia spółzawodnictwa w doskonaleniu wyrobów, raczył roskazać, aby wydane zostało rozrządzenie względem otwarcia takich wystaw w miastach gubernialnych, mając i to na względzie, że oprócz pożytku mogącego wyniknąć z ich zaprowadzenia, wystawy te, w czasie mającej odbyć się podróży Następcy Tronu Cesarzewicza W. X. Alexandra Mikołajowicza, mogą zasłużyć na szczególną J. C. Wysokości uwagę. Polecìwszy spełnienie tego Monarszego roskazu Naczelnikom gubernij Minister Spraw Wewnętrznych w rozesłanym do nich następującym okólniku, określił przedmioty wystawy.

«1) Próby wyrobów do wiejskiego gospodarstwa ściągających się, jakoto narzędzia rolnicze, jeśli je kto w gubernii znacznie wydoskonalił, lub jeśli się przygotowują sposobem niepospolitym, dawnym lub nowo wynalezionym; 2) próby samych płodów rolniczych i ogrodowych, zwłaszcza te które za szczególnem staraniem niektórych dziedziców i włościan zasługują na szczególną uwagę bądź dla swej obfitości, lub zewnętrznego niepospolitego kształtu i wielkości, i jeśli one do czasu wystawy mogą dojrzeć lub zachować się nieuszkodzone, i 3) płody kunsztów i wszelkich domowych wyrobów, które, chociażby na przedaż nie były przeznaczane, z jakiego bądź względu mogą ściągać ciekawość lub uwagę.

Przytém, w miarę możności, należy przestrzegać, aby przy ustawieniu przedmiotów we trzech wyżej wskazanych szeregach, były osobne oddziały:

1) Płodów przyrodzenia szczególnie tej gubernii właściwych, t. j. samorodnie bez wszelkiej pomocy sztuki znajdujących się; tu mogą należeć: a) próby gatunków ziemi, najpospolitszych w tej gubernii, z wymienieniem w jakich mianowicie miejscach w największej znajdują się ilości i jakiemi sposoby każda, stosownie do swych własności, uprawia się; b) próby kruszców, minerałów, węgla kamiennego i torfu; c) rozmaite skamieniałości; d) próby roślin samorodnych i zasługujących na uwagę ze względu przydatności, lub szczególnego sposobu używania; e) proby, o ile możność pozwoli, s królestwa zwierzęcego, w skórach zwierzęcych, w zwierzętach wypchanych, i próby otrzymanej wełny, jedwabiu, istot farbujących, z jakiego bądź względu zajmujących lub mogących zająć ważne miejsce w handlowych lub przemysłowych stosunkach tej gubernii.

2) Płodów przyrodzenia, sztucznie przeniesionych z innych klimatów i już oswojonych w tej gubernii, lub takich, względem których czynią się jeszcze próby i postrzeżenia; tu mogą należeć: proby roślin, jakich niebyło dawniej w tej gubernii a mogą być pożytecznemi: jak *np.* rozmaite zbożowe, olejne i farbierskie rośliny, gatunki jedwabników i t. p.

3) Płodów kunsztów czyli rzemiósł, stanowiących szczególne zajęcie lub przemysł mieszkańców tej gubernii; tu także mogą należeć wszystkie przedmioty rękodzielnego i fabrycznego przemysłu, rolnicze i inne narzędzia, szczególnie lub wyłącznie w gubernii używane.

«To wskazanie przedmiotów, mogących być godnemi wystawy i uwagi Wysokiego Podróżnika, przesyła się jako instrukcya, którą JWPan, jak mu się zdawać będzie, możesz zastosować do miejscowych okoliczności i środków powierzonej mu gubernii. Potem udzielisz mi JWPan opis przedmiotów wystawy, wymieniając nazwiska osób, które dostarczą płodów, i dodając, ile można, krótki historyczny wykład okoliczności i skutków, jakie się dały widzieć przy zaprowadzeniu tej lub owej gałęzi przemysłu, tudzież porównanie ich dawnego i obecnego stanu.

«Wzywając obywateli i w ogóle mieszkańców gubernij do złożenia swoich płodów na wystawę, co zresztą zostawia się do ich woli, trzeba zawczasu obmyślić środki, aby ci, którzy zechcą się do tego przyłożyć, mieli wszelkie potrzebne ułatwienia i aby rzeczy posłane zwrócone były w swoim czasie w całości, i o tem należy ogłosić w gubernii kiedy się przystąpi do urządzenia wystawy.»

Bożnice, kahały, brzędnicy i ludność żydowska w Rossyi w r. 1835.

Gubernije.	Kahały, synagogi i domy modlitwy.					Szkoły dla nauki dzieci.	Urzędnicy.												Mieszkańcy płci obojej.	
	Kahały.	Synagogi.	Bes Amedraszi czyli stałe domy modlitwy.	Miniany czyli tymczasowe domy modlitwy.	Ogół.		Ruwwa czyli miejscy Rabini.	Ruwwa czyli inni Rabini.	Mojreojne czyli tłumacze prawa.	Dalni sądziowie poborowi	Chazani, kantorowie.	Szamessi, słudzy przy Synagogach.	Gaba czyli słudzy przy domach modlitwy.	Balkorej czyli lektorowie.	Baliokej, trębacze.	Szejcheci, rzeźnicy.	Mojlimi, obrzezacze.	Ogół.	Talmudystów.	Karaimow.
Wileńska . . .	168	46	209	289	712	485	42	80	91	166	198	162	298	340	458	246	418	2,499	116,542	402
Witebska . . .	18	10	108	43	179	404	16	15	19	17	15	87	115	100	118	75	106	683	50,690	. . .
Wołyńska . . .	155	88	307	117	667	623	56	49	86	116	253	251	392	280	205	222	292	2,202	194,528	. . .
Grodzieńska . .	78	25	120	94	317	168	59	32	44	101	80	96	122	170	130	104	219	1,157	82,983	. . .
Ekatarynosław : .	7	6	2	5	20	24	5	4	5	5	10	10	6	8	12	7	13	85	4,461	. . .
Liwońska . . .	1	1	. . . .	2	4	1	. . .	1	1	5	1	2	. . . .	. . .	2	2	1	15	532	. . .
Kijowska	98	70	120	56	344	329	74	35	41	63	113	154	154	111	107	144	189	1,185	105,221	. . .
Kurlandska . . .	26	21	14	14	75	85	9	1	7	10	22	32	29	28	33	46	57	274	22,531	. . .
Mińska	117	18	191	163	489	267	40	53	50	91	107	87	193	224	183	159	280	1,467	96,678	. . .
Mohylewska . .	87	36	223	27	373	300	49	23	69	22	84	103	149	182	201	135	215	1,231	86,697	. . .
Podolska	140	107	182	139	568	554	77	59	54	98	186	222	226	241	242	216	277	1,898	157,271	. . .
Półtawska	17	6	24	18	65	75	13	1	7	8	11	26	25	17	15	30	44	197	13,809	. . .
Taurycka	5	12	3	. . . .	20	10	4	7	2	3	8	12	14	3	2	11	8	74	2,647	1,437
Chersońska . . .	9	20	21	79	129	70	7	2	8	8	24	44	63	57	115	29	33	390	16,207	223
Czernihowska . .	17	. . .	26	21	64	86	6	2	11	10	12	19	29	21	30	33	44	217	18,048	. . .
Obwody.																				
Bessarabski . . .	27	38	34	41	140	166	16	6	8	18	66	91	67	69	37	61	59	498	36,123	. . .
Białostocki . . .	23	19	49	149	240	158	18	13	116	35	37	53	50	83	95	54	146	700	36,254	. . .
Zakaukaskie . .	23	14	18	20	75	18	18	57	11	4	21	11	23	22	12	44	18	231	12,234	133
Ogół. . .	1,016	537	1,651	1,277	4,481	3,523	609	440	630	780	1,248	1,462	1,955	1,956	1,997	1,618	2,419	15,003	1,058,356	2,195

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Ноября 5-го 1836. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.